

JAN SARIUSZ ZAMOYSKI

Korzenie rodu

W połowie XV wieku, na tereny dzisiejszej Zamojszczyzny przybył ród, który w sto lat później wydał na świat swego najznakomitszego przedstawiciela, późniejszego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Jana Sariusza Zamoyskiego - twórcę potęgi rodowej. Zamoyscy są gałęzią rodziny Łażnińskich herbu Jelita, pochodzących z województwa łęczyńskiego, z których Tomasz w 1447 roku kupił dwie wsie, w południowej części ziemi chełmskiej Wierzbę i Zamość, nazwany później Starym Zamościem. On też pierwszy nazwał się Zamoyskim, zachowując herb Jelita.

Legenda wiązała początki tego herbu z rycerzem Florianem m Szarym, przebitym w bitwie z Krzyżakami pod Płowcami (1331 r.) trzema włóczniami. Stąd wywodzi się przydomek Zamoyskich - Sariusz i dewiza herbowa "To mniej boli". Profesor Stanisław Grzybowski w biografii Jan Zamoyski pisze natomiast, że osiadły w Starym Zamościu Tomasz ciężko pracował, kładąc podwaliny pod pomyślność rodu. Być może nie przypadkiem przydomek, jakim szczyć się mieli jego potomkowie - Sariusz - nasuwał bardziej prawdopodobne skojarzenie z łacińskim czasownikiem sarrio, uprawiać ziemię gracą lub motyką. Tomasz miał dwóch synów, Macieja i Floriana. Maciej wybrał karierę wojskową. Służył m.in. w oddziałach węgierskich Macieja Korwina. Jego drugi syn zajmował się gospodarką i był wójtem w Chomęciskach, Krasnem i Piaskach, leżących w ziemi chełmskiej. Obydwaj bracia używali nazwiska Zamoyski. Synowie Floriana, którzy odziedziczyli majątki ojca to: Mikołaj (1472-1532) i Feliks (+ 1535). Pierwszy wybrał stan duchowny i można uważać, że zrobił w życiu karierę. Został bowiem protegowanym królowej Bony. Jako człowiek zdolny i wykształcony, piastował kilka niepoślednich funkcji. Był sekretarzem królewskim, referendarzem dworu królewskiego i kanonikiem krakowskim. Nie bez znaczenia dla pozycji ekonomicznej rodu były dochody z dwu probostw: gorajskiego i wojnickiego. W roku 1527 darował bratu Feliksowi - Kulików, który ten sprzedał za 1000 zł dziedzicowi Szczerbieszyna, Stanisławowi Kmicie. Feliks, jak pisze o nim Danuta Wójcik - Góralska w książce W służbie czterech monarchów: „... wśród okolicznej szlachty cieszył się poważaniem, czego dowodem były piastowane przezeń urzędy ziemskie: wojskiego bełskiego i chełmskiego, łowczego chełmskiego, sędziego ziemskiego chełmskiego oraz podkomorzego chełmskiego. Był także poborcą bełskim i chełmskim...” Fortuna jego stale rosła, miał więc czym obdzielić swych synów. Najstarszy Mikołaj zmarł w młodym wieku, Florian otrzymał w 1582 roku urząd chorążego ziemskiego chełmskiego, a trzeci syn, Stanisław (1519 -1572), ojciec Jana, (założyciela Zamościa), dostał Skokówkę z zamkiem i wsie Żdanów, Kalinowice, Tworyczów, Łętownię i połowę Pniowa.

Pierwsza wzmianka o Skokówce pochodzi z roku 1450. Do rąk Zamoyskich dostała się w 1517, wraz z sąsiednimi wsiami. Na wzgórzu; oblanym od strony zachodniej wo dami rzeki Topornicy; a od południowego-wschodu wodami Łabuńki, stał obronny dwór, kryty wypalaną dachówką.

Okalał go rozległy mur z kamienia i cegły, broniący. dostępu niepożądanym gościom. Rzeki oblewające wzgórze schodziły się w obszernym stawie od strony północno-zachodniej. Takie położenie wzgórza skłoniło właścicieli Skokówki do wybudowania tam swojej siedziby. Rodzinny Zamość wzbogacającego się Stanisława powstał na gruntach wsi Skokówka. W nagrodę za czynną służbę wojskową w walkach z Moskwą, Tatarami i Wołochami Zygmunt August obdarował go starostwami bełskim i zamechskim, a następnie uhonorował godnością kasztelana chełmskiego. W ten sposób pierwszy z rodu zasiadł między senatorami i doszedł do fortuny, która już się liczyła w ówczesnej Rzeczypospolitej.

Idąc z postępem czasu, dał wciągnąć się w nowinki religijne. Jak wielu ze szlachty stał się gorliwym wyznawcą kalwinizmu. W tej wierze wychowywał swoje dzieci, a miał ich kilkoro z Anną Herburtówną, primo voto Lipską. Pierwszy ich syn zmarł w wieku 19 lat. Pozostałe dwoje dzieci to: Jan Sariusz i Anna. Po śmierci pierwszej żony Stanisław wstąpił ponownie w związku małżeńskie z Anną Orzechowską. Z tego małżeństwa przyszła na świat córka Zofia.

Tak więc jedyny syn, Jan Sariusz był spadkobiercą nadziei i fortuny ojca. Urodzony 19 marca 1542 roku na zamku w Skokówce, wsi nie opodal której w 38 lat później założył miasto Zamość.

Czas nauki

W rodzinnej wsi Jan Zamoyski spędził tylko najmłodsze lata. jako mały chłopiec wysłany został na naukę do Krasnegostawu. Spośród rówieśników wyróżniał się pilnością. Okazał się pojętym oraz zdolnym uczniem znanego pedagoga Wojciecha Ostrowskiego, w szkole katedralnej.

Ojciec marzył o większej karierze dla swego syna, chciał dać mu możliwie najlepsze wykształcenie i wychowanie. Gdy po staraniach udało mu się, znaleźć drogę do francuskiego dworu, nie omieszkął skorzystać z pierwszej okazji, by wysłać tam syna. Trzynastoletni chłopiec wyekspediowany domu, zaopatrzonego przez ojca w liczne wskazówki, wyruszył do Paryża. Miał tam zostać paziem delfina, późniejszego króla Francji - Franciszka II. O czteroletnim pobycie młodego Zamoyskiego w Paryżu nie zachowało się wiele szczegółów. Wiadomo, że nie interesowało go dworskie życie, a głód wiedzy zaprowadził na wykłady do Kolegium Królewskiego i Sorbony, Obydwie te uczelnie wywołały w Paryżu żywy ruch umysłowy, reprezentując dwa skrajne kierunki. Profesorami kolegium byli znakomici uczeni-humaniści. Sorbona w tym czasie hołdowała nadal średniowiecznej scholastyce. Dochodziło do ścierania się dwóch sprzecznych kierunków. Jak na swój wiek, Zamoyski był ogromnie pracowity żądny wiedzy, Oprócz przedmiotów humanistycznych studiował także matematyk, co świadczyło zarówno o jego wszechstronnych zainteresowaniach, jaki uzdolnieniach. Poznał wielkość Arystotelesa i pod urokiem jego filozofii pozostał całe życie

Minęły cztery lata W roku 1559 Jan Zamoyski powrócił do kraju. Po kilku miesiącach wyjechał na dalsze studia do Strasburga, na uczelnię mistrza Jana Sturma - sławnego humanisty i teologa protestanckiego. Studiował filologię grecką i uczył się retoryki (sztuki przemawiania), słuchał wykładów Jana Sturma.

Po kilkumiesięcznym pobycie w Strasburgu udał się do Włoch. Studia we Włoszech W nowy rozdział w jego życiu. Wybrał sławny wówczas uniwersytet w Padwie, założony w 1222 roku. Studiował na wydziałach: prawa i nauk wyzwolonych. Pierwszym faktem z jego pobytu w Padwie, który znamy, jest zakupienie 20 czerwca .1561 roku Pandektów, czyli zbioru fragmentów z pism jurystów rzymskich, wchodzących w skład Kodeksu Justyniana. Wśród społeczności uniwersyteckiej zyskał dużą popularność. 13 września 1561 roku Jan Zamoyski zostaje wybrany konsyliarzem nacji polskiej, to jest jej reprezentantem we władzach uczelni. Dwa miesiące później, w sprawie między dwoma profesorami Francesco Robortellim, filologiem Carlo Sygoniuszem, prawnikiem, reprezentował tego ostatniego w Wenecji i przed rektorem.

W październiku 1562 roku, dwudziestoletni student przemawiał na pogrzebie wybitnego chirurga i anatoma profesora Gabriela Fallopiusa, swego, jak to sam określił, najbliższego przyjaciela. Znakomita, drukiem wydana mowa. tłumaczyła po części i, jakimi sposobami Zamoyski, w dobie wszechwładnego wpływu pięknej retoryki na serca i umysły, zdobywał popularność. Z każdym dniem studiów poszerzała się jego wiedza prawnicza. Nie ulega wątpliwości, że był to główny przedmiot studiów. Wśród jego mistrzów był Guido Panciroli, profesor prawa rzymskiego, ujmujący jego dzieje na podstawie wielkiej wiedzy historycznej i filologicznej oraz Tiberio Deciani, znakomity i nieśtychany popularny wśród młodzieży wykładowca prawa karnego.

Największe jednak znaczenie miał wpływ Sygoniusza. Uczony ten skierował młodego Polaka ku badaniom nad dziedziną niewątpliwie przysłuszeemu mężowi stanu potrzebniejszy niż rozważania prawnicze - nad historią ustroju dawnego Rzymu i jego republikańskich instytucji.

W roku 1563 ukazała się pierwsza praca literacka Jana Zamoyskiego, łacińskie dzieło De senatu romano - libri duo (O senacie rzymskim - książka dwie). Dedykował ją Piotrowi Myszkowskiemu, sekretarzowi królewskiemu, który w tym czasie objął urząd podkanclerzego

koronnego. Pierwsza z dwóch ksiąg dzieła Zamoyskiego traktuje o urzędzie senatora, jego powołaniu, stanowisku, prawach i obowiązkach. Druga mówi o posiedzeniach senatu, zakresie działalności i autorytecie. Jan Zamoyski miał także napisać wówczas i drugie dzieło, ukazujące sylwetkę doskonałego senatora, które niestety nie zachowało się. Interesował się także rzymskim sądownictwem i historia Kartaginy.

Rektor uniwersytetu prawników

4 sierpnia 1563 roku doczekał się Zamoyski największego triumfu: wyboru na rektora uniwersytetu prawników. Z 25 uczestniczących w konsylium głosowało na niego 17, a 7 wstrzymało się od głosu. Przyszły mistrz parlamentarnych zmagani znakomicie rozegrał swą pierwszą kampanię.

Droga do tego triumfu nie była łatwa. Sam zamiysł kandydowania długo był trzymany w tajemnicy. Urząd ten wymagał, z jednej strony-wiedzy prawniczej, by podostać obowiązkom, z drugiej -znaczej fortuny, gdyż był oczywiście honorowy, a pociągał za sobą wydatki. Sytuacja majątkowa Zamoyskich poprawiła się znacznie, gdy w czerwcu 1563 roku ojciec otrzymał od króla bogate starostwo bełskie, przylegające do granic jego oddłużonych włości. Równocześnie zdołał już Jan zyskać spora wiedzę prawnicza.

Znakomicie sprawdził się jako rektor. W ciągu rocznego urzędowania przygotował przede wszystkim do druku nic publikowane dotąd ustawy akademickie, stanowiące prawną podstawę organizacji uczelni i studenckiego samorządu. Poprzedził je krótką przedmową w której przeciwstawiając się narastającej studenckiej swawoli wezwał ostro i zdecydowanie do przestrzegania praw uczelni, wskazał że jeśli sami studenci ich nie uszanują, nie będą mogli się spodziewać uszanowania swoich, znacznych przecież swobód. Agitacja wyborcza się skończyła - teraz trzeba było zyskać poparcie władz weneckich.

Do obowiązków wybranego przez studentów rektora należała troska o poziom studiów, zarówno kontrola nauczających profesorów, jak pozyskiwanie nowych, tu zaś poparcie władz Rzeczypospolitej Św. Marka było niezbędne. Zamoyski potrafił sobie wyrobić dobre stosunki w Wenecji, zwłaszcza z późniejszym dożą Alvise Mocenigo oraz senatorem Morinem de Cavalli. Sprzyjał mu też miejscowy przedstawiciel władzy, Bernardo Venerio. Stąd rektor miał możliwość pomyślnego załatwienia wielu spraw, często drażliwych.

Objął rządy w sytuacji napiętej, w trakcie rozdzielających uczelnię sporów wewnętrznych, kończących się nieraz krwawymi walkami na ulicach miasta.

Piastując urząd rektora wykazał się duża przedsiębiorczości, umiejętnościami zjednywania sobie młodzieży i profesorów. Dbał o wysoki poziom wykładów, uporządkował i poprawił statut uniwersytetu, troszczył się o warunki bytowe studentów. Toteż gdy kadencja jego dobiegła kresu, nowe władze uniwersytetu prawników uchwaliły, by wmurować w krużganku uczelni, przy wejściu do auli wielkiej - tablicę upamiętniającą jego zasługi. Od 1 IX 1564 r. gmach Uniwersytetu Padewskiego zdobi tablica z herbem Zamoyskich i łacińskim napisem, który w tłumaczeniu na język polski brzmi: "Sariuszowi Zamoyskiemu synowi Stanisława, Starosty Bełskiego i Hetmana Nadwornego, obojga praw doktorowi, Polakowi, rektorowi dobrze zasłużonemu- Uniwersytet Prawników poświęcił 1 IX 1564 roku ". Po blisko 30 latach, gdy Zamoyski zasłynął jako wybitny mąż stanu na podstawie uchwały konwentu w 1591 roku (gdy zbliżała się 50 rocznica jego urodzin) wmurowano w gmach uczelni w Padwie druga tablicę podkreślającą zasługi dawnego rektora. Gdy w 1565 roku opuszczał Padwę, wiózł dyplom doktora obojga praw, uzyskany obyczajem szlacheckim, czyli bez egzaminu i bez opłat oraz datowany na 7 kwietnia list senatu Rzeczypospolitej Św. Marka do króla Zygmunta Augusta, w którym władze weneckie „polecały łaskawości i opiece monarchy jego utalentowanego poddanego, co w przedziwny sposób pozyskał sobie życzliwość nie tylko całej młodzieży, która napłynęła do Padwy, lecz także wszystkich innych obywateli, a szczególnie naszych urzędników”. Jakiż władca zdołałby się oprzeć tak niedwuznacznej rekomendacji? Kariera starościca bełskiego była zapewniona.

Sekretarz królewski

Padwa była dla Jana Zamoyskiego znakomita szkołą życia. "Padwa uczyniła mnie mężem" - tak oceniał sam swój pobyt w tym mieście. Gdy powrócił do kraju, znajdował się u progu wieku męskiego - miał 23 lata. Zdolny, ambitny, błyskotliwy, elokwentny, starannie wykształcony, mówiący kilkoma językami, odczytany w literaturze historycznej i filozoficznej, skoligacony z ludźmi cenionymi zarówno przez szlachtę, jak i dwór królewski - miał wszelkie szansę, by zrobić karierę.

Niedługo bawił w ojcowskim majątku. Wkrótce wyjechał do Krakowa, gdzie trafił na dwór królewski. Tu czekała go atrakcyjna posada królewskiego sekretarza. Redagował pisma i listy podpisywane przez władcę, uczestniczył w obradach senatu, czasem reformował opinie nieobecnych senatorów, załatwiał sprawy państwowe, egzekwował polecenia króla, w jego imieniu pertraktował z postami na sejm.

Pierwsze kroki w służbie publicznej wypadły dlań korzystnie. Wykazał, że potrafi załatwić najtrudniejsze zlecenia, mimo że w Rzeczypospolitej niejedyn raz samowola szlachecka brała górę nad prawem. Pełniąc w kancelarii mniejsze zaszczytne stanowisko pozostawał pod opieką podkanclerzego Piotra Myszkowskiego. Kancelaria była nie tylko ważnym urzędem koronnym, ale także miejscem, gdzie młodzi ludzie pod doświadczonego okiem wprawiali się praktycznie do służby państwowej, sprawując misje krajowe i zagraniczne, przyjmując obce poselstwa i kontrolując krajowych urzędników, przysłuchując się obradom senatu. Wiadomo było powszechnie, że większość z nich sama kiedyś zasiadzie na ławach senatorskich. W takiej szkole pobierał naukę także Jan Zamoyski.

Umiał wykorzystać swoje prawnicze wykształcenie. Podkanclerzy a nawet sam król szybko poznali się na zdolnościach, ogromnej wiedzy, sumienności i pracowitości sekretarza. Powierzali mu coraz trudniejsze zadania. W 1566 roku Zamoyski dostał pierwszą ważną, delikatną alei nie- bezpieczną misję. Trwająca od kilku lat akcja egzekucji dóbr królewskich dzierzawionych nieprawnie przez magnatów nie przebiegała łatwo. Niejedyn wielki pan wszelkimi sposobami bronił posiadłości, które uważał za swoje i które stanowiły podstawę jego fortuny. Do magnatów takich należał między innymi wojewoda Jan Starzechowski, który w myśl postanowień sejmu egzekucyjnego miał oddać bogate starostwa samborskie i drohobyckie. Misją jaką powierzył Zamoyskiemu król było odebranie obu starostw odpornej rodzinie Starzechowskich, pobranie należności od poddanych i dokonania lustracji. W czasie egzekucji, czyli usunięcia ze starostw Starzechowskich. Zamoyski nie pozwolił zastraszyć się ani obelgami, ani strzelaniną i doprowadził do końca zleconą sobie misję. Wkrótce mógł przystąpić do lustracji starościńskich dóbr i mimo złośliwości dotychczasowych posiadaczy lustracji tej dokonał.

Pokazał, że umie być wytrwały, spokojny i bezwzględny w służbie królewskiej. Odtąd czekały na niego nowe obowiązki, gdyż król swemu ulubieńcowi powierzał wiele innych spraw. W styczniu i lutym 1569 roku przebywał z królem na sejmie w Lublinie, sejmie unii z Litwą. W trakcie trudnych i burzliwych obrad Zamoyski stał blisko osoby króla - Zygmunta Augusta wysyłany przez niego do Izby Poselskiej. gdy trzeba było załatwić sprawy drażliwe.

Z początkiem listopada natomiast podjął nowe, ważne dla jego przyszłości dzieło uporządkowania archiwum skarbu koronnego. Była to najpoważniejsza praca wykonana w czasie pobytu w kancelarii królewskiej, bowiem nagromadzone przez wieki akta i dokumenty znajdowały się w opłakanym stanie. Młody sekretarz nie przeraził się ogromu trudnej pracy. Z energią przystąpił do żmudnego segregowania stosów akt, przepisywania najbardziej zniszczonych oraz umieszczania ich w specjalnie zamówionych szafach. Efekt trwającej dwa lata pracy (1569-1571), jak pisze Zdzisław Spieralski w książce Jan Zamoyski, znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w postaci tak zwanego inwentarza Jana Zamoyskiego, imponującego rozmiarami i metodą rejestrowania dokumentów. Podczas tej pracy Zamoyski wykorzystał doskonałą okazję zapoznania się z treścią wielu cennych i ciekawych dokumentów. Poznał w ten sposób ustawodawstwo oraz sprawy ustrojowe państwa i stał się swego rodzaju autorytetem w dziedzinie prawa polskiego.

Za wykonanie tego trudnego zadania zyskał wielkie uznanie zarówno w oczach króla, jak i dygnitarzy koronnych.

W roku 1570 król nadał swemu sekretarzowi starostwo zamechskie, kilka wsi i spory szmat puszczy w ziemi przemyskiej nad górną Tanwią. W dwa lata później, 6 kwietnia 1572 roku król powiększył jego fortunę, nadając mu starostwo bełskie. Sumienna służba na dworze zaczęła wydawać pierwsze owoce.

Po siedmiu latach sprawowania urzędu sekretarza nadszedł przełomowy dla Zamoyskiego i dla Rzeczypospolitej rok 1572, który zaczął się od dwóch pogrzebów. W Wielki Piątek zmarł w sile wieku, lecz wojnami przeżytymi sterany ojciec Stanisław. Dziesięć dni później rozstała się z życiem pierwsza żona Jana - Anna z Ossolińskich. Niedługo potem bezpotomnie umarł król Zygmunt August.

Praca w archiwum, jak pisze cytowany już Spieralski, dała Zamoyskiemu świetną znajomość dziejów ojczystych i zostałaby może historykiem, gdyby nie śmierć ostatniego Jagiellona. Porwany przez wydarzenia pierwszego bezkrólewia, został ostatecznie politykiem, ale i w tym zawodzie korzystał bardzo często ze znajomości historii. Ona to pomogła mu wybić się na "trybuna ludu szlacheckiego".

Trybun szlachecki

Bezpotomna śmierć ostatniego Jagiellona, Zygmunta Augusta (7 VII 1572 r.) wstrząsnęła społeczeństwem, spowodowała w Rzeczypospolitej objawy wręcz paniki, niepokoju i zamętu. Jak pisze Stanisław Płaza w *Dziejach narodu i państwa*: „Także prawie cała ówczesna publicystyka polityczna dawała wyraz swemu przekonaniu, że porządek publiczny został zachwiany, a potęga Rzeczypospolitej chyli się ku upadkowi, gdyż wraz ze śmiercią króla upadła podstawowa rękojmia pokoju i bezpieczeństwa państwa, co więcej, że prawa wszystkie ustalały, a urzędnicy utracili swą władzę...”.

Na porządku dziennym stanęło bardzo wiele ważnych problemów do rozwiązania: wypracowanie sposobu obioru króla, rozpatrzenie kandydatur, prowadzenie samej elekcji, utrzymanie porządku wewnątrz państwa oraz zapewnienie bezpieczeństwa jego granic. Przeprowadzenie elekcji nie było sprawą formalną, wiązała się z tym dalsza walka między średnią szlachtą a magnaterią o władzę w państwie. Każda z grup tak chciała pokierować elekcją i wybrać takiego króla, by był jej powolnym narzędziem w zabiegach o wzmocnienie własnego stanowiska w państwie Zamoyski z zapalem rzucił się w wir życia publicznego. Przejęty losem Rzeczypospolitej, jako starosta bełski zwołał do Bełza sejmik, na którym 21 lipca 1572 roku wystąpił z aktem konfederacji regulującym prawa na czas bezkrólewia. Poparty go liczne województw i ziemie. Ton i język przemówień zwracających się przeciw magnaterii przypadł do gustu krewkiej szlachcie. Zamoyski, odwoływał się do miłości ojczyzny i zasad demokracji, w pełni wykorzystywał swój talent oratorski. Opowiadał się za nierozzerwalnością unii polsko-litewskiej i tolerancją religijną. Dzięki niemu zjazd bełski należał do "najślawniejszych", jego postanowienia przejęły inne województwa i ziemie, zwłaszcza wołyńskie i kijowskie.

Szlacheccy przywódcy wysunęli wówczas hasło elekcji *viritim*, czyli wyboru króla przez całą szlachtę, co miało być najlepszą formą demokracji. Zamoyski poparł ten projekt. Pod naciskiem szlachty Sejm przyjął zasady wolnej elekcji. Zwyciężył system głosowania bezpośredniego, indywidualnego w województwach, jako najbardziej zgodny z zasadami równości szlacheckiej. Walnie przyczyniła się do tego argumentacja Zamoyskiego, który podkreślał, że prawo głosu w elekcji i króla przysługuje każdemu, kto zobowiązany jest do udziału w pospolitym ruszeniu.

Temu to zatem "trybunowi" szlacheckiemu przypadła zasługa formalnego uzasadnienia elekcji *viritim*, do czego szlachta już od dawna dążyła. Zasada *viritim* stała się odtąd jedną z podstawowych wolności szlacheckich.

Będąc orędownikiem wolności szlacheckiej, Zamoyski stawał się postacią pierwszoplanową ówczesnej sceny politycznej, jednym z najwybitniejszych mężów stanu Rzeczypospolitej

szlacheckiej, a w okresie pierwszego bezkrólewia jednym z bardziej popularnych przywódców szlachty.

Na zwołanej wiosną 1573 roku elekcji energicznie zwalczał Habsburgów. Popierając kandydaturę królewicza francuskiego Henryka Walezego dążył do zabezpieczenia demokracji szlacheckiej przed zagrożeniem jej ze strony możnowładztwa i króla. W tym też kierunku szły wysiłki w pracach nad artykułami henrykowskimi, w redagowaniu których brał czynny udział. 16 maja 1573 roku królem Polski został wybrany Henryk Walezy. Miał wówczas 22 lata. Posłowie francuscy w imieniu nowego władcy złożyli przysięgę na *pacta conventa* i tak zwane artykuły henrykowskie.

Latem Zamoyski w gronie 8 senatorów i 5 reprezentantów stanu szlacheckiego wyjechał po króla do Francji. Po 44 dniach podróży poselstwo przybyło do Paryża 19 sierpnia 1573 roku. Zamoyski pełnił funkcję sekretarza poselstwa. Stolica Francji zgotowała poselstwu wspaniałe przyjęcie. Wykształcenie, kultura i ogłada towarzyska Polaków olśniły Paryż. Gdy doszło do konkretnych rozmów, Henryk Walezy odmówił złożenia przysięgi na szlacheckie warunki. Dopiero po długich targach ustąpił. W imieniu szlachty Zamoyski napisał wówczas słynną mowę do króla, wyjaśniając zasady szlacheckiej demokracji. Henryk wobec poselstwa polskiego okazał się bardzo hojny i miły (Zamoyskiego obdarował złotym łańcuchem złożonym ze 170 ogniw). Zamoyski będąc w Paryżu wystąpił ze sprawą podniesienia poziomu Akademii Krakowskiej. Za to spotkało go wyróżnienie ze strony Franciszka Balduina, profesora prawa rzymskiego, który opublikował pochwalną mowę o poselstwie polskim i poświęcił ją Zamoyskiemu. Poślanie do Paryża usatysfakcjonowało osobiście Zamoyskiego: wyróżniał się z grona posłów, uzyskał przychylność króla, co dawało nadzieję na dalsze sukcesy życiowe.

W styczniu 1574 r. Henryk Walezy przekroczył granice Rzeczypospolitej. Po koronacji król rozdzielił urzędy i poczynił nadania majątków. Jednym z obdarowanych był Jan Zamoyski; który otrzymał starostwo knyszyńskie. Krótkie jednak były rządy nowego króla. Na wieść o śmierci brata - króla Francji Karola IX - potajemnie opuścił Polskę w nocy z 18 na 19 czerwca 1574 roku i wrócił do Francji, aby objąć tron.

W Rzeczypospolitej znów zapanował nieład, szerzyły się napady. Panujący w Polsce zamęt starali się wykorzystać w walce o tron Habsburgowie. Dzięki nieugiętej postawie Zamoyskiego 15 grudnia 1575 roku siostra zmarłego króla - Anna Jagiellonka została przez szlachtę ogłoszona królową, otrzymując za męża Stefana Batorego.

1 maja 1576 roku Batory koronował się na króla.- Zamoyski mianowany został podkanclerzym koronnym. Król szybko poznał się na energii, talencie i wiedzy byłego sekretarza, uczynił go więc swoim najbliższym doradcą, wiernym stronnikiem i osobistym przyjacielem. Poważny wpływ na te stosunki wywierał fakt, iż obaj byli wychowankami Padwy. Zamoyski przejęty śmiałymi planami nowego władcy dał się porwać do ich realizacji i przez całe życie walczył o ich wykonanie.

Wspinając się po szczeblach zawrotnej kariery i doszedłszy do znacznej fortuny magnackiej, coraz mniej przywiązywał wagi do roli "trybuna szlacheckiego".

U boku Batorego

Batory wiedział, że tron zawdzięcza stronnictwu szlacheckiemu, któremu przewodził Zamoyski. Jako bystry i doświadczony polityk postanowił wykorzystać tę siłę do swoich szerokich planów. Doceniał możliwości Zamoyskiego jako przywódcy szlachty. Wierzył, że potrafi on nastawić jej umysły na sprawy najbardziej aktualne, zainteresować nimi i spowodować przyjęcie według sposobu, który im podsunie. Dlatego król obdarzył go zaufaniem, uhonorował stanowiskiem podkanclerzego koronnego i jako najbliższego współpracownika dopuścił do swoich planów. Głównymi punktami planu było: podbicie Moskwy i zawładnięcie jej tronem, wyzwolenie Węgier, Mołdawii i Wołoszy spod tureckiego jarzma, usunięcie w cień domu rakuskiego (cesarskiego), wyzwolenie Bałkanów. Tron polski miał zapewnić Batoremu środki materialne na realizację tych niebywałych planów.

Szlachta, widząc swego przywódcę na tak wysokim stanowisku, dziękowała królowi, pozostając w przekonaniu, że będzie królem rządziła według swej woli. Zamoyski jako nowy podkanclerzy umacniał się na swoim urzędzie. Rządził w praktyce całą kancelarią koronną i zaprowadził w niej nowe porządki. Aby ograniczyć sprzedajność sekretarzy wprowadził nowy, surowszy regulamin, w tym osobistą odpowiedzialność sekretarzy, którzy musieli kontrasygnować przedkładane królowi do podpisu pisma. Tych, którzy się nie chcieli podporządkować lub których podejrzewał o nieuczciwość oddalał z kancelarii. Przez pewien czas sam musiał zajmować się pismami większej wagi, zanim pory. skał ludzi godnych zaufania.

Wewnętrzne sukcesy Batory zawdzięczał przeważnie Zamoyskiemu. Podobnie skutecznie wspierał Zamoyski króla i w polityce zagranicznej. Batory przyjął jego śmiały program, na który nie porwałby się żaden Polak, znający sytuację. Stały dostęp do monarchy umożliwiał Zamoyskiemu podejmowanie ważkich działań protekcyjnych. Oskarżono więc go, że bierze pieniądze i nie zapomina o własnych interesach. Jednak należy pamiętać, że jak pisze prof. Grzybowski: „... było uznanym powszechnie prawem kanclerza i podkanclerzego przyjmowanie gratyfikacji od miast w zamian za normalne usługi kancelarii...”. Największy kłopot nowemu królowi sprawiał zbuntowany Gdańsk. Od dawna nie chciał on przyjąć narzuconych mu statutów, których twórcą była królewska komisja Zygmunta Augusta z bpem Kamkowskim na czele. Ograniczała ona uprzywilejowane stanowisko Gdańska, określając prawa i obowiązki jego mieszkańców oraz oddawała panowanie nad morzem bezpośrednio w ręce króla. Gdy Gdańszczanie odmówili poddania się woli monarchy, Batory wiosną 1577 roku rozpoczyna wojnę z Gdańskiem. Podkanclerzy, choć niechętny wojnie, wystawił rotę jazdy pod dowództwem młodego Mikołaja Żółkiewskiego, która wzięła chlubny udział w zwycięskiej bitwie pod Lubieszowem, ale był rzecznikiem porozumienia i utrzymania dawnych przywilejów bogatego portu, za co wdzięczni kupcy przysłali mu po wojnie szereg cennych darów. Dzięki staraniom Zamoyskiego zawarto 12 grudnia 1577 roku kompromisowy układ. Za cenę rezygnacji z uzależnienia miasta od władzy królewskiej Gdańsk uznał ostatecznie władzę Batorego.

Znaczenie Zamoyskiego rosło coraz bardziej. Nie ma mu podobnego w całej Polsce - mówiono o podkanclerzym. Jako wschodząca gwiazda na politycznym firmamencie Polski dla podparcia swej kariery szukał paranteli przez małżeństwo z księżęcą rodziną Radziwiłłów. Na przyszłą żonę upatrzył sobie księżniczkę Krystynę, bratanicę królowej Barbary, córkę Mikołaja "Czarnego" Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego. Ślub odbył się 29 grudnia 1577 r.

W dwa miesiące później, .1 marca 1578 r. Zamoyski zostaje mianowany kanclerzem wielkim koronnym. Sprawom publicznym poświęca bardzo dużo czasu. Stał się mężem stanu mającym wielkie wpływy i ogromne znaczenie w Rzeczypospolitej. W ślad za dostojenstwami posypały mu się bogate starostwa i intratne dzierżawy. Dzięki królewskiej protekcji, ze średnio zamożnego szlachcica przekształcił się w potężnego magnata, z trybuna szlacheckiego, wojującego o szeroką demokrację i uzależnienie króla od feudałów, w gorącego zwolennika silnej władzy monarszej. Kierując polityką wewnętrzną w dużej mierze zewnętrzną państwa dążył nieustannie do wzmocnienia władzy królewskiej. Niejeden raz król i kanclerz będą usiłowali narzucić sejmowi swą wolę, nieraz z tego powodu dojdzie do zająć w izbie poselskiej.

Gdy król przystąpił do kosztownych reform wojskowych Zamoyski, chcąc przyspieszyć ich realizację, jeździł po kraju wykorzystując dotychczasowe wpływy wśród szlachty oraz krasomówcze zdolności: agitował, przemawiał na sejmach i skłonił wreszcie oporną zwykle szlachtę do zgody na wysokie podatki. Dla przykładu, własnym kosztem zaciągnął 600 piechurów, w tym 200 Szkotów. Pod okiem króla zaczął się uczyć Sztuki wojennej: Nadzwyczaj zdolny kanclerz szybko opanował tajniki umiejętnego dowodzenia. Rychło miał okazać w praktyce wyniki swej nauki. 29 czerwca 1579 r. król wypowiedział wojnę Moskwie. Zamoyski uczestniczy we wszystkich trzech kampaniach przeciw Iwanowi IV Groźnemu, zdobywając Wieliz i Zawołocze oraz biorąc udział w oblężeniu Połocka, Wielkich Łuków i Pakowa.

Drugie małżeństwo okazało się krótkotrwałe - Krystyna zmarła z 27 na 28 lutego 1580 r. Rok ten zapoczątkował nowy rozdział w działalności Zamoyskiego, bowiem 3 kwietnia podpisał akt elekcyjny miasta Zamościa, które miał budować architekt włoski Bernardo Morando przez okres 20 lat. Król, w porozumieniu z senatem, 11 sierpnia 1581 r. mianował Zamoyskiego hetmanem wielkim koronnym. Prowadzone przez niego rokowania pokojowe z delegacją moskiewską zostały uwieńczone traktatem pokojowym, podpisanym 15 stycznia 1582 r. w Jamie Zapolskim. Iwan Groźny przyznał Rzeczypospolitej Inflanty i zrzekł się ziemi połockiej. Z chwilą podpisania rozejmu z Rosją autorytet króla i hetmana dzięki zwycięskiej wojnie ogromnie wzrósł. Uwieńczeniem osobistych sukcesów Zamoyskiego było małżeństwo z bratanicą królewską Gryzeldą Batorówną 12 czerwca 1583 r., które dodało mu dużego splendoru. Kanclerz był prawą ręką króla w realizowaniu planów politycznych i zwalczaniu opozycji.

12 grudnia 1586 roku, w wieku 53 lat, umarł niespodziewanie król Batory. O tym smutnym wydarzeniu pisze ks. dr Zbigniew Starnawski w pracy *Z przeszłości Kościoła w Polsce*:

„... Śmierć króla Stefana na zamku w Grodnie przecięła jego wielkie mocarstwowe plany i zamknęła jedną z najpiękniejszych kart życia Zamoyskiego. Za Zygmunta III zmalowały jego wpływy na dworze, ale wzrósł jego autorytet moralny i popularność...”.

Założyciel Zamościa

Jan Zamoyski, po dojściu do godności wielkiego kanclerza koronnego i osiągnięciu znacznych dóbr postanowił zbudować miasto, w którym będzie miał swoją rezydencję i gdzie będzie mógł przyjmować odwiedzających go dostojników.

W Polsce przedrozbiorowej istniały dwa rodzaje miast: królewskie i prywatne. Założenie miasta prywatnego było przedsięwzięciem ekonomicznym dużej miary. Zakładając miasto na terenie swych dóbr, fundator brał pod uwagę także korzyści materialne, jakie miało ono mu dawać w przyszłości.

Zamoyski należał do nielicznej grupy magnatów, którzy podejmowali działalność urbanistyczną na tak szeroką skalę. Prowadził ją niemal we wszystkich swoich posiadłościach. W dobrach podolskich zbudowanych zostało 7 miast i miasteczek, takich jak: Szarogród, Skinderpol, Zdzisław zwany Buszą, Jangród. Raszków (miasteczko wraz z zamkiem), Jampol (odbudowa miasta i zamku) oraz Komargród zwane Komarowem (miasteczko i zamek). W dobrach na Lubelszczyźnie zbudowane zostały miasta: Nowy Zamość (w odróżnieniu od istniejącego już Zamościa, zwanego później Starym) i Jelitowo (dzisiejszy Tomaszów Lubelski).

Największą jednak sławę i popularność zdobył sobie Zamoyski przez utworzenie na terytorium swych dóbr dziedzicznych Zamościa. Miasto założył kanclerz aktem lokacyjnym z 10 kwietnia 1580 roku. Pod budowę nowego miasta wybrał grunty rodzinnej wsi Skokówka. Położenie Zamościa na szlaku handlowym, między dwoma ruchliwymi miastami: Lublinem i Lwowem oraz na drodze na Węgry stwarzało mu naturalne, pomyślne warunki rozwoju. Dzieje budowy Zamościa są nader niezwykle: tereny pod miasto w murach wyznaczono w miejscu, gdzie dotychczas nie istniało żadne osiedle, a już 11 lat później Zamość miał 217 domów. Do liczby tej należy dodać jeszcze po kilkadziesiąt domów z przedmieść: lubelskiego i lwowskiego.

Przywileje kanclerza Jana Zamoyskiego z 10 kwietnia 1580 roku i króla Stefana Batorego z 12 czerwca tego roku zwalniały osiedleńców na 25 lat czynszów i opłat, zaś na 15 lat od podatków państwowych, ustanawiały targ środę i trzy doroczne jarmarki, zwalniały mieszczan zamojskich od ceł na terenie całego kraju, zezwalały na zakłady nie cechów oraz nadawały prawo skład na towary, w obrocie z Rusią i Wołyniem. Miastu król nadał herb z wizerunkiem św. Tomasza. Struktura organizacyjna miasta wzorowana była na Lwowie, oparta na prawie magdeburskim.

Początkowo przywilej lokacyjny przewidywał osiedlenie się w Zamościu jedynie katolików. Jednakże, mimo licznych swobód i korzyści przyznanych mieszczanom nowo założonego miasta, osiedlanie się ludności nie przybrało rozmiarów planowanych przez Zamoyskiego.

Dlatego też kanclerz bardzo szybko uchylił ograniczenia wyznaniowe. Dokumentem z 30 kwietnia 1585 roku zezwolił na osiedlenie się Ormian (pozostawili po sobie najpiękniejsze frontony kamienic przy Rynku Wielkim), niecałe trzy lata później - Żydów sefardyjskich (dokument z 26 lutego 1588 r.) i wreszcie - Greków (dokument z 10 stycznia 1589 r.). Zamoyski, światły humanista, wykształcony na dziełach pisarzy antycznych, wznosząc miasto Zamość jak idealną stolicę " państwa zamojskiego " zaprzagnął uczynić zeń poważny ośrodek administracyjny, gospodarczy, wojskowy i kulturalny. Zgodnie z doktryn Cyncerona, koncepcja miasta została dokładnie przemyślana na zasadzie harmonii wszystkich jego elementów. Plan urbanistyczny Zamościa opracowany był w kształcie człowieka leżącego na wznak, tak że głowę stanowił pałac ordynacki, płuca - Akademia i kolegiata, serca-Ratusz, a kręgosłup- ulica Grodzka. Miasto otoczone zostało kurtynami i bastionami. Zbudowane zostały 3 bramy: Lubelska, Lwowska i Szczebrzeska. Początkowo stawiano drewniane domy, w latach 90. XVI wieku zaczęto wznosić murowane oraz podcienia (arkady) wokół Rynku. Mieszczanin budując dom miał obowiązek przestrzegania ustalonego wzoru fasady.

Aby zabudowa miasta miała wygląd estetyczny i przebiegała harmonijnie, wydawane były przez Zamoyskiego uniwersały o przymusie budowlanym (1599, 1600, 1603). Wznoszenie Zamościa, to największa o akcja budowlana w tym okresie na ziemiach polskich. Założyciel przykładał o - sporo wagi do estetycznego wyglądu miasta, nie chciał widzieć w nim lichych i obskurnych domów, a cudzoziemcom, którzy otrzymywali od niego place budowlane, nakazywał pod groźbą utraty tych gruntów, aby jak najprędzej zabudowywali je lub zaczęte budowy wykańczali, przy czym wyznaczał im nawet termin, w jakim musieli to wykonać.

Nic więc dziwnego, że w krótkim stosunkowo czasie Zamość stał się miastem pięknym, budzącym podziw i zachwyty zarówno wśród swoich, jak i obcych.

Przeprowadzona w 1591 r. pierwsza lustracja miasta stwierdziła, że mieszka w nim ok. tysięcy osób, tylko 26 parcel było nie zabudowanych. Właścicielami nieruchomości, oprócz Polaków i Rusinów, byli przede wszystkim Ormianie, Grecy, Niemcy, następnie Węgrzy, Włosi, Żydzi i Szkoci. Jak pisze A. Witusik: „Budowa Zamościa kosztowała kanclerza olbrzymie sumy pieniężne. Według relacji projektanta, budowniczego i fortyfikatora Zamościa, Włocha Bernarda Moranda, do 1596 roku Zamoyski samej tylko gotówki (nie licząc drewna, materiału i pomory z pańszczyzny) włożył do 250 000 talarów, czyli w przeliczeniu na ówczesną walutę polską do 291 666 zł”.

Śmierć Jana Zamoyskiego w 1605 roku nie pozwoliła mu doprowadzić do końca podjętych przedsięwzięć urbanistycznych. Kontynuował je syn Tomasz, który ukończył budowę Zamościa, Tomaszowa i miast podolskich.

O założycielu miasta - kanclerzu Janie Zamoyskim - tak napisał odwiedzający w 1598 r. Zamość; holenderski humanista Jerzy Douza: „Nic jednakowoż nie świadczy bardziej o jego miłości ojczyzny, jak to właśnie miasto, które własnym sumptem od fundamentów wybudował, potężnymi murami i basztami przeciw napadom nieprzyjaciół wzmocnił i od swego imienia Zamościem nazwał. Wiemy wszyscy doskonale, że w ten sposób pozostawił on pamiątkę po sobie, od piramid i pomników trwalszą, nie tylko w Polsce, ale również całej Europie”.

Wielki hetman koronny

W wieku 39 lat Jan Zamoyski 1 sierpnia 1581 roku mianowany został Wielkim Hetmanem Koronnym. Od tej daty aż do upadku I Rzeczypospolitej urząd hetmana stał się dożywotni. Droga do buławy hetmańskiej wiodła go przez walki stoczone podczas wypraw na Moskwę. Wtedy to okazało się w całej pełni, że nic brakuje mu również talentów wojennych. Zamoyski na długo przed wypowiedzeniem wojny Iwanowi Groźnemu przez Batorego 29.VI.1579 roku przygotowywany był przez króla na dowódcę. Zajął się wówczas gorliwie studiowaniem traktatów z dziedziny wojskowości i historii sławnych bitew. Zapoznawał się z organizacją różnych armii i uczestniczył w pracach króla przy reorganizacji armii polskiej. Wyjątkowe zdolności Zamoyskiego pozwoliły mu w stosunkowo krótkim czasie przyswoić

sobie wiele tajników sztuki oblężniczej i inżynierii wojskowej oraz umiejętności sprawnego dowodzenia wojskiem.

Podczas pierwszej wyprawy Zamoyski na czele swojej piechoty liczącej ok. 600 piechurów szturmował przez 20 dni mury twierdzy Połock. Całością ciężkich walk oblężniczych kierował sam król. Połock zdobyto i odebrano Moskwie 30.VIII.1579 roku. Przygotowania do następnej kampanii wojennej przeprowadzonej zdwojoną energią. Działania wojenne rozpoczęto w pierwszych dniach lipca 1580 roku. Król tym razem powierzył Zamoyskiemu samodzielne dowództwo i zadanie zdobycia Wieliza nad Dźwiną. Do wykonania tego trudnego, samodzielnego zadania bojowego dostał 6000 żołnierzy. W liczbie tej było 944 doborowych piechurów i ponad 1000 jazdy - wystawionej przez Zamoyskiego.

Dowodził nią Mikołaj Ubrowiecki odziany, jak jego żołnierze, w czarne barwy na znak żałoby kanclerza po stracie drugiej żony Krystyny i córki Elżbiety. Po kilkudniowym oblężeniu 7.VIII.1580 roku twierdza została zdobyta. Batory mógł z zadowoleniem stwierdzić, że teoretyczna wiedza Zamoyskiego znalazła zastosowanie w działaniach wojennych. Pozostawiwszy załogę w Wielizu Zamoyski pośpieszył pod Wielkie Łuki.

Tu, 27 sierpnia, nastąpiło połączenie się głównych sił Batorego z korpusem Zamoyskiego. Rozpoczęło się oblężenie.

Walka była bardzo, ciężka i krwawa. Wielkie Łuki ogarnięte pożarem kapitulowały 6 września. Jak pisze prof. Grzybowski: „...Zwycięstwo to przeszło do legendy jako jedno z największych zwycięstw w naszej historii. Legenda to przesadzona. Twierdza ziemno-drewniana z góry skazana była na zagładę wobec przewagi polskiej artylerii i sprawności prac oblężniczych. Podkreślić trzeba odwagę piechoty polskiej (wybranieckiej) i węgierskiej, a zwłaszcza Mazura Wielocha, który za podpalenie wieży został nobilitowany, otrzymał nazwisko Wielkołucki oraz herb Zamoyskich Jelita”.

Podobnie krwawe było oblężenie pobliskiego Zawołocza. Oblegał go Zamoyski. Zamek położony był na terenie trudno dostępnym, gdyż otoczony był wodami szeroko rozlanej rzeki Wielikiej. Pierwszy szturm przyniósł Polakom klęskę, zginęło ponad dwustu ludzi, kilkuset było rannych. 23 października po dziesięciu dniach przygotowań, nieprzyjaciel na sam widok Polaków wsiadających na łodzie i tratwy, kapitulował, zastrzegł sobie jedynie prawo do opuszczenia twierdzy. Wkrótce pełnomocnicy obrońców twierdzy, z odkrytymi głowami stanęli przed kanclerzem. Zamoyski zgodził się puścić wolno załogę jedynie opierającą się na wydaniu zamku starszyznę zatrzymał w niewoli.

Zakończył się drugi etap wojny z Moskwy. Szeroko rozeszła się po Europie sława zwycięskiego króla Stefana. Zamoyski udowodnił, że może być dobrym wojownikiem i wodzem, gdy zajdzie tego potrzeba. W czasie kampanii okazał, że ma wysokie wymagania wobec swych żołnierzy. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny powrócił do kraju. Na kolejną, trzecią wyprawę ruszył Zamoyski następnego roku już jako hetman wielki koronny.

Teraz króla i Zamoyskiego czekało nowe, trudniejsze zadanie - wyjednać u niechętniej do płacenia, podatków szlachty dalsze fundusze na trzecią kampanię. Kanclerz rzucił na szalę cały swój ogromny autorytet, wspierał wymowę i umiejętność argumentowania i przekonywania. Po długich dyskusjach sejm uchwalił podatki na trzecią kampanię. Celem wyprawy była twierdza w Pskowie.

Urządowanie jako hetman rozpoczął Zamoyski od wezwania do ścisłego przestrzegania dyscypliny. Zapowiedział utrzymanie dotychczasowych artykułów wojennych, wprowadzonych przez niego w poprzedniej wyprawie. Od samego początku okazał się bezwzględny, szczególnie wobec możnych. Twierdził, że kto wyżej stoi, ciężiej grzeszy i większy karę winien ponosić.

28 sierpnia 1581 roku armia Batorego stanęła u bram rozległego miasta i najpotężniejszej fortecy carskiej Pskowa. Pozostawiony przez króla hetman pół roku oblegał miasto. Twierdza była zbyt silna, aby zdobyć ją szturmem. Po upływie trzech tygodni od daty zawarcia pokoju 15.I.1582 roku, w Jamie Zapolskim, Zamoyski wraz z oddziałem jazdy, w sile 24 tysiące ludzi, opuścił Psków i podążył ku Inflantom, gdzie zdobył Dorpat i obsadził załogami kilka zamków. Po śmierci Batorego, Zamoyski stoczył zacieplą walkę z potężnym stronnictwem Zborowskich.

Zwycięsko odparł pod Krakowem najazd arcyksięcia Maksymiliana i 24.01.1588 roku rozgromił pod Byczyną armię habsburskiego pretendenta do korony polskiej, który dostał się do niewoli.

Kontynuując antyturecką politykę Batorego dwukrotnie podjął wyprawę nad Dunaj i narzucił Księstwom naddunajskim zwierzchnictwo Rzeczypospolitej. W 1595 roku odparł pod Cecorą potężną armię turecko-tatarską, a w 1600 roku rozgromił pod Bukowem wojska hospodara wołoskiego, Michała Walecznego. W ręce hetmana dostało się 95 sztandarów które, jako że zdobyte w dzień św. Wojciecha, Zamoyski odesłał do katedry gnieźnieńskiej.

W 1601 roku został Zamoyski dowódcą wielkiej wyprawy przeciw Szwedom w Inflantach. Podczas długiej kampanii zdobył: Wolmar, Felin i Biały Kamień oraz odbił z rąk szwedzkich większą część prowincji ale, jak pisze Leszek Podhorecki w biografii Hetman Jan Zamoyski: „...przez powolne, kunktatorskie działania stracił możliwość rozgromienia głównych sił przeciwnika i szybkiego zakończenia wojny...”.

Na początku października 1602 roku Zamoyski opuścił wojsko i udał się po ponad rocznej nieobecności do Zamościa, odsuwając się na pewien czas od życia politycznego. Schodził z areny wojennej, niepokonany na polu walki.

Zwycięzca spod Byczyny

Pod koniec XVI wieku miały miejsce w Polsce wydarzenia, które zapisane zostały w kalendarzu historycznym na trwałe. Po dziesięciu latach sprawowania władzy umarł niespodziewanie w grudniu 1586 roku, uważany za największego z panujących tamtego wieku Stefan Batory. W Rzeczypospolitej zapanował nieład i anarchia. Panujący w Polsce zamęt starali się wykorzystać w walce o tron Habsburgowie.

9 sierpnia 1587 roku zwolennicy Zamoyskiego ogłosili królem Zygmunta Wazę, zaś stronnictwo Zborowskich 12 sierpnia wybrało królem Maksymiliana, obiecującego olbrzymie subwencje na wojsko i flotę. Polsce groził zalew niemczyzny i upadek międzynarodowego znaczenia. Losy polskiej korony miała rozstrzygnąć już tylko szabla.

28 września arcyksiążę Maksymilian z 6000 wojska i 8 działami wymaszerował z Ołomuńca ku polskiej granicy, aby zdobyć polską koronę. Nic zrażony niczym podążył do Krakowa. Stanąwszy pod jego murami 23 listopada zdecydował się przypuścić szturm na miasto. Natknął się jednak na wytrwałego obrońcę, mającego praktykę w walkach oblężniczych. Piechota Zamoyskiego z krzykiem uderzyła na zajęte przez wroga szańce. Zawrzała ostra walka, w której wyparto Niemców w pole. Za uciekającymi rzuciła się jazda Zamoyskiego, wsparta przez husarię Marka Sobieskiego - chorążego nadwornego koronnego, dziadka późniejszego króla Jana III. Ucieczka była powszechna. Na polu walki poległo ponad 1500 żołnierzy arcyksięcia. Do miasta wprowadził zwycięski hetman 100 jeńców, 8 dział, 2 sztandary, liczne wozy z żywnością, amunicją i sprzętem wojennym. Straty polskie nie przekraczały 500 ludzi.

27 grudnia 1587 roku nastąpiła uroczysta koronacja nowego króla - Zygmunta III Wazy. W kilkanaście dni później Zamoyski ruszył w ślad za Maksymilianem, który po krakowskiej klęsce zatrzymał się tuż przy granicy i groził nowym najazdem. Na wieść o marszu hetmana wycofał się więc za granicę i zajął pozycję pod Byczyną. Tu wzmocniły go oddziały nowych zaciągów. Armia Maksymiliana wzrosła do 2900 piechoty, 2600 jazdy i 8 dział. Zamoyski przekroczył granicę i 24 stycznia 1588 roku zbliżył się do Byczyny. Jego armia liczyła 6000 ludzi.

Miasto leżało w pagórkowatej okolicy. Otaczające je łagodne wzniesienia nie stanowiły przeszkód dla działań jazdy. Z Byczyny wiódł na wschód do Częstochowy "trakt królewski", przechodzący przez najwyższe w tej okolicy wzgórze, położone o 2 km od miasta. Maksymilian wybrał dogodną pozycję do walki, ustawiając oddziały na stoku wspomnianego wzgórza. Bitwa rozpoczęła się 24 stycznia 1588 roku, w godzinach południowych. Harcownicy z głośnym okrzykiem zbliżyli się do szyku nieprzyjacielskiego i zasypali go strzałami z łuków i pistoletów, a następnie zawrócili, udając ucieczkę. Jeszcze raz powtórzyli ten manewr, lecz Niemcy nie dali się sprowokować i nie zeszli w dolinę. Trzeba było atakować pod górę.

Rozgorzała zacięta walka. Najpierw na wroga uderzyła jazda kozacka, która później została wsparta przez husarię, a następnie weszła do walki jazda polska. Gdy szala zwycięstwa zaczęła chylić się na korzyść Polaków, Zamojski użył swego odwodu jazdy, która uderzając z boku na nieprzyjaciela załamała jego szyki. Wówczas na wroga uderzyła piechota - zadając mu ostateczny cios. Arcyksiążę Maksymilian, ratując się ucieczką z pola walki, schronił się w Byczynie.

Niezwykle krwawa bitwa była skończona. Trwała ona około dwóch godzin. Na polu walki poległo 2000 Niemców. Po stronie Zmoyskiego było 1000 zabitych. Hetman zdobył 8 dział i ponad tysiąc jeńców. Maksymilian nie wykorzystał szansy dogodnego usytuowania swojej armii, w trakcie bitwy inicjatywę oddał w ręce przeciwnika i to zadecydowało o jego przegranej. Polacy, otoczywszy szczelnie Byczynę, zmusili niedoszętego króla do poddania się. Kapitulacja nastąpiła o godzinie 3 w nocy. Wkrótce markotny arcyksiążę w małej karetce zaprzężonej w parę białych koni pojechał do Polski jako jeńiec kanclerza. Wracał więc hetman Zamojski z wyprawy jako wielki triumfator. Świadczyły o tym ciągnięte zdobyczne armaty, wiezione chorągwie w ilości 46 sztuk, a wśród nich żółta z czarnym orłem, zdobyta przez późniejszego bohatera spod Cecory, a obecnie ciężko rannego w bitwie, Stanisława Żółkiewskiego.

Jeńcy powędrowali do posiadłości hetmana i osadzeni zostali w zamku, w Krasnymstawie, pod strażą 300 żołnierzy.

Wyrazem uznania dla znakomitego jeńca, było nic tylko zaproszenie go na zapusty pod koniec lutego w I 588 roku do Zamościa, gdzie podejmowany był w pałacu i trzymał Zamoyskiemu córkę do chrztu, lecz również zamurowanie Bramy Lubelskiej w Zamościu, przez którą Maksymilian przejechał. Postępowanie Zamoyskiego przywodzi na myśl - jak pisze prof. Jerzy Kowalczyk W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego - zwyczaję starożytnych triumfatorów rzymskich, którzy pokonanym przez siebie wodzom stawiali pomniki. Brama Lubelska stała się świeżo po wybudowaniu historycznym pomnikiem triumfu hetmana, zaś o jego patriotyzmie świadczy do dziś umieszczony na niej w języku łacińskim napis, który w tłumaczeniu na język polski brzmi: „Witaj Matko Polsko, żywicielko, my ciebie powinniśmy bronić nie tylko murami, lecz także i wylaniem krwi naszej. O gwiazdo szlachetności i wolności, Polski, witaj nam! Jan na Zamościu, Wielki Kanclerz Królestwa Polskiego i Wielki Hetman własnym kosztem zbudował”.

9 marca 1589 roku podpisany został traktat pokojowy w Bytomiu i Będzinie. Maksymilian musiał się w nim zrzec pretensji do korony polskiej oraz wydać zajęty podczas najazdu zamek Lubowlę. Zamojski ni skarbów, ni tytułu książęcego od Niemców nie przyjął, lecz na dokumencie podpisał się: „Joannes Zamościus his omnibus par” (Jan Zamojski wszystkim równy). Po kilkunastomiesięcznym pobycie w niewoli polskiej arcyksiążę Maksymilian uzyskał upragnioną wolność.

O znaczeniu tej bitwy pisze A. Witusik: " Zwycięstwo pod Byczyną uczyniło w całym kraju olbrzymie wrażenie i szerokim echem rozeszło się za granicą. Utwierdziło ono na tronie polskim Zygmunta III Wazę, rozniosło po świecie sławę hetmana Zamoyskiego i wykazało przewagę Rzeczypospolitej nad Austrią ".

Było to najefektowniejsze zwycięstwo, jakie odniósł kanclerz i hetman wielki koronny, Jan Zamojski jako wódz.

Twórca Ordynacji

Jan Zamojski, będąc w służbie czterech monarchów, w ciągu kilkudziesięciu lat zgromadził znaczne dobra. Kariera jego pod względem majątkowym była wręcz wyjątkowa, gdyż nie ma drugiego przypadku fortuny magnackiej w Polsce, która by była dziełem jednego człowieka. Zamojski rozpoczął z pozycji właściciela trzech i pół wsi, darowanych mu w 1571 roku przez ojca, pozostawił swemu spadkobiercy 11 miast i ponad 200 wsi. Ponadto skupił w swoim ręku jedenaście królewskich wsi, na które składało się 12 miast i 612 wsi. Ogółem, jego posiadłości obejmowały powierzchnię około 17,5 tysiąca km kw., a więc obszar większy niż niejedno księstwo w zachodniej Europie. Gdy w roku 1588 sejm nagrodił zwycięzcę spod Byczyny

dwoma starostwami, na wieczystą własność: krzeszowskim i zamechskim, Zamoyski wiosną 1589 roku utworzył z podstawowego trzonu swych dóbr Ordynację Zamojską. Dobra te to 2 miasta: Zamość i Tarnogród oraz 39 wsi.

Istotą ordynacji stawiało przede wszystkim wyłączenie określonego obszaru ziemskiego spod ogólnych przepisów prawa i poddanie go uregulowaniom specjalnego statutu. Obowiązywała zasada niezbywalności i nieobciążalności. Dzielenie majątku oraz dziedzicznie przez kobiety nie wchodziło w rachubę. Statut Ordynacji Zamojskiej z 1589 roku określił zasady jej dziedziczenia drogą sukcesji w linii męskiej. W przypadku bezpotomnej śmierci następcy pierwszego ordynata, sukcesję miał objąć najstarszy brat, po nim jego najstarszy syn. W ten sposób Ordynacja przechodziła na drugą linię, w razie jej wygaśnięcia na trzecią i następną. Modyfikacji statutu mógł dokonać tylko założyciel Ordynacji. Jan Zamoyski specjalnymi aktami uzupełniającymi z lat: 1590, 1591, 1593, 1601 i 1604 modernizował lub precyzował organizację Ordynacji. Z treści statutu Ordynacji Zamojskiej wynika, że intencją fundatora była nie tylko sprawa zabezpieczenia podstawy materialnej rodu Zamoyskich. Dążył on także do uczynienia z potomków ludzi o szerokich horyzontach myślowych. Między innymi kandydat na ordynata miał od 7 do 18 roku życia kształcić się w naukach wyzwolonych, potem zaś przez pięć lat w sztuce wojennej, w kraju lub u granic.

Do trzydziestego roku życia, to jest do chwili uzyskania pełnoletności i objęcia Ordynacji, kandydaci obowiązani byli wyjeżdżać za granicę w celu rozszerzenia horyzontów intelektualnych i zapoznania się z ogólnym postępem. Chodziło tutaj o to, by obok wiadomości kształcących umysł, zdobył młody potomek wiedzę niezbędną do wprowadzania ulepszeń w gospodarce Ordynacji.

Niepełnoletność ordynata nie pozbawiała go praw do Ordynacji. Do czasu uzyskania pełnoletności, opiekę nad ordynatem oraz rządy w tych dobrach, sprawowali wyznaczeni opiekunowie. Jako stałych opiekunów wyznaczono najstarszego wiekiem krewnego, proboszcza i burgrabiego Zamościa. Po spełnieniu tej roli opiekunowie zdawali przed ordynatem rachunek z administracji majątku.

Ordynację obejmowali prawni następcy, składając przysięgę na wykonanie zawartych w statucie obowiązków. W razie niewywiązywania się ordynata z nałożonych nań zadań, w określonych wolą fundatora okolicznościach, mógł on być pozbawiony godności, jako krzywoprzysięzca. Podstawowe obowiązki ordynatów zawierała rota przysięgi. Sprowadzały się one do zachowania i ochrony religii rzymskokatolickiej, starania o całość i godność króla polskiego, nienaruszalności dóbr, uznawania praw i przywilejów wydanych przez poprzedników. Do momentu niezaprzysiężenia statutu poddani nie byli obowiązani słuchać ordynata. Uroczyste ślubowanie każdorazowo odbywało się w zamojskiej Kolegacie. Tu też pochowanych jest w kryptach piętnastu zmarłych ordynatów.

Obszar Ordynacji w 1605 roku wyniósł 3838 km kw., a znajdowało się w jej granicach 6 miast (Zamość, Tarnogród, Szczepietyn, Turobin, Goraj i Kraśnik) i 149 wsi. W swej strukturze prawno-ustrojowej i ekonomicznej była ona dziełem organicznie jednorodnym, samodzielnym i samowystarczalnym, pewnego rodzaju udzielnym księstwem w ramach Rzeczypospolitej. Miała własną stolicę - miasto Zamość; własne niezależne sądownictwo - Trybunał Zamojski, własne rolnictwo, przemysł, rzemiosło i handel, rozwijający się w miastach ordynackich; własny wyższy uczelniany - Akademię Zamojską i własny ośrodek wydawniczy drukarnię w Zamościu oraz własne siły militarne, nie podlegające zwierzchności hetmanów.

Ordynacja Zamojska powinna według konstytucji sejmowej utrzymywać stałe 200 żołnierzy na potrzeby państwa. W razie wojny oddziały ordynackie miały podlegać rozkazom hetmańskim, natomiast w okresie pokojowym służyły przede wszystkim do obrony Ordynacji, w tym szczególnie twierdzy zamojskiej. Spełniały one ważne zadania w obronie południowo-wschodnich rubieży kraju.

Podstawową zasadą działalności gospodarczej Jana Zamoyskiego była oszczędność. Z żelazną dyscypliną przestrzegał on prawidłowego wydawania pieniędzy. W dobrach Ordynacji, prowadzone były rejestry (dziś rejestr): przychodów, rozchodów, bydła po folwarkach, wysiewu zboża, itp. Był troskliwym gospodarzem. Dbał o rozwój warzywnictwa,

zakładał sady, barcie, stawy rybne, prowadził na wielką skalę hodowlę koni, bydła rogatego, zabiegał o wysokie plony zbóż Budował gorzelnie, browary, tartaki i młyny. Prowadził racjonalną gospodarkę łowiecką. Zakładał parki i zwierzyńce. Popierał rozwój przemysłu szklarskiego, włókienniczego, hutnictwa i rzemiosła. Zamoyski w samej tylko Ordynacji założył 10 układów wytopiających rudę żelaza oraz 4 huty szkła, pierwszą w Polsce wytwórnię safianów (barwiona, cienka i miękka skóra kozia, używana do oprawiania obić i wyrobów galanteryjnych) i kilkanaście cegielni oraz rozpoczął eksploatację kamieniołomów. Dla rzemieślników zorganizował w Zamościu przedsiębiorstwo kredytowe. Dzięki olbrzymim włościom, ciężkiej pracy poddanych oraz racjonalnej gospodarce osiągał fantastyczne na owe czasy dochody - około 200 000 zł rocznie, a więc niewiele mniej niż wynosiły np. koszty kampanii wielkołuckiej w 1580 roku - 287 000 zł. Ordynacja Zamojska istniała 355 lat. Dziś o jej bogatej historii świadczą cenne dokumenty i eksponaty, prezentowane w Muzeum Zamojskim na otwartej w 1997 roku stałej ekspozycji pt. "Ordynacja Zamojska 1589-1944 ". Utworzenie Ordynacji Zamojskiej tak ocenia ostatni jej ordynat: „W odniesieniu do ufundowania Ordynacji wysunąłbym osobistą hipotezę, że Jan Zamoyski chciał jakby swoje życie przedłużyć w nieskończoność, służąc narodowi czynami swoich potomnych, a dla ugruntowania Ich pozycji materialnej stworzył podstawy, które tak obwarował, by żaden ze spadkobierców nie mógł w jakimkolwiek wypadku dóbr tych roztrwonić”.

Cztery ożenki Zamoyskiego

Poznając życie i działalność tego wszechstronnego człowieka, uczonego, polityka i mecenas, nie można pominąć spraw związanych z jego życiem rodzinnym. Układały się one Zamoyskiemu niezbyt szczęśliwie.

Rok przed swoją śmiercią 16 stycznia 1571 roku ojciec przekazał mu dziedziczne wsie: Skokówkę, Żdanów, Kalinowice i połowę Pniowa. Zamoyski - pan na własnych włościach, wobec stabilizacji życiowej, mógł już myśleć o małżeństwie. Miał wówczas 29 lat. Wybrał z podobnego, wybijającego się rodu szlacheckiego Annę Ossolińską, córkę Jana, chorążego lubelskiego. Anna była bratanicą wybitnego niegdyś przywódcy sejmowego, a obecnie kasztelana sandomierskiego Hieronima.

Krótko trwało szczęście małżeńskie. Po roku pożycia małżeńskiego, w kwietniu 1572 roku. w niedzielę przewodnią po Wielkanocy Anna rozstała się z życiem, nie pozostawiając Zamoyskiemu potomka. Umocniwszy swoją pozycję młody wdowiec rozglądał się w poszukiwaniu nowej oblubienicy. Tym razem sięgnął jeszcze wyżej. Starania swoje skierował ku księżniczce Krystynie Radziwiłłównie, bratanicy królowej Barbary, córce Mikołaja "Czarnego" Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego (z 1565) i Elżbiety Szydłowieckiej (z 1562). Pierwszy swój list w sprawie ożenku Zamoyski wysłał do brata Krystyny, Mikołaja Krzysztofa "Sierotki" marszałka nadwornego litewskiego w 1574 roku, zaś drugi do stryjecznego brata jej ojca, Mikołaja Radziwiłła "Rudego", wojewody wileńskiego. Korespondencja ta nie spotkała się z przychylnym przyjęciem, gdyż panna była za młoda, a konkurent zbyt ubogi na książęce progi. Radziwiłłowie działali na zwłokę w oczekiwaniu zapewne bardziej godnego konkurenta do ręki Krystyny. Przez trzy lata Jan Zamoyski czekał na pozytywną odpowiedź ze strony Radziwiłłów wciąż się nie żenił. Gdy jednak ze starosty bełskiego wyrósł podkanclerzy wielki koronny i zaufany doradca króla Batorego, pozwolili na małżeństwo i sami przypomnieli w połowie 1577 roku sprawę ożenku. 29 grudnia 1577 roku Jan Zamoyski pojął za żonę 17-letnią, dwa razy odeń młodszą, Krystynę. Ślub odbył się w niedzielę 29 grudnia 1577 r. w Białej Podlaskiej. W dniu ślubu, jak pisze prof. Kowalczyk: „...nastąpiło porozumienie między Janem Zamoyskim a czterema braćmi Krystyny. Oprócz dziedzicznych dóbr opatowskich po matce miała otrzymać 26 000 w gotówce i złocie od braci; również Zamoyski zapisał oprawę dla nowo poślubionej żony w wysokości 26 000 zł. Księżniczka wniosła Zamoyskiemu przede wszystkim nazwisko oraz spowinowacenie z przemożną na Litwie rodziną”.

Huczne wesele wydano dopiero w Warszawie, na które podkanclerzy zaprosił króla Stefana

i królowa Annę. Przyjęcie wydane zostało w Ujazdowie, w rezydencji królowej. Tu także Radziwiłłowie posiadali dwór i majątek. Na placu zorganizowano turnieje i gonitwy. Zabawa trwała kilka dni. Uroczystości weselne uświetniła wystawiona 12 stycznia Odprawa posłów greckich Jana Kochanowskiego. Prapremiera sztuki odbyła się w jednej z sal dworku, przed parą królewską i zaproszonymi gośćmi. Sztukę odegrała na scenie młodzież ze znakomitych rodów magnackich. Przygotowaniem przedstawienia i dekoracjami zajął się lekarz królewski Wojciech Oczo.

Niedługo jednak cieszył się Zamoyski druga żona. Po 26 miesiącach porycia małżeńskiego, 28 lutego 1580 roku, Krystyna umarła, mając niecałych 19 lat. Życie przerwała jej gorączka popołogowa. Osierociła córeczkę Elżbietę, która rychło za matka umarła w niemowlęctwie. Na miejsce pochówku żony wybrał Zamoyski kościół Św. Anny w Warszawie. O związku tym tak pisał A. Witusik: „Choć małżeństwo Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną miało charakter polityczno-handlowej transakcji i za pewne pan młody swej wybranki serc przed ślubem nie widział - związek należał do udanych. Uczucie przyszło wraz z odejściem od stopni ołtarza. Świadczą o tym między innymi listy Zamoyskiego, pisane do Krystyny półtora roku po ślubie, z wyprawy połockiej Stefana Batorego. Jest w nich troska o zdrowie i radość ze spodziewanego dziecka i nieco tęsknoty”. Uwieńczeniem osobistych sukcesów Zamoyskiego było małżeństwo z bratanicą królewską Gryzeldą Batorówną, córka Krzysztofa, wojewody Siedmiogrodu. Po trzech latach wdowieństwa, wyswatany przez króla Stefana 12 czerwca 1583 roku w Katedrze na Wawelu stanął na ślubnym kobiercu dwukrotnie już wdowiec, 41-letni Jan Zamoyski i młodzianka 14-letnia "rózanousta" księżniczka siedmiogrodzka. Ślub dostojnej pary zaćmił wszystkie dotychczasowe wesela. Uroczystości trwały cały tydzień. Kulminacyjnym momentem stał się dzień przenosin młodej pary na Wawel.

Jak pisze L. Podhorodecki: „Chwila ta na długo upamiętniła się w oczach zebranych tłumów. Tego dnia na krakowskim Rynku zasiadł król, królowa i Anna Jagiellonka, senatorowie, szlachta i mieszczenie. Najpierw odbyły się gonitwy rycerskie. Następnie rozpoczął się barwny, niezwykle korowód. Jechali też trębacze w pozłocistych strojach, 100 rycerzy na koniach, wozy pełne łupów zdobytych w Rosji, potem książęta. W tłum mieszczań i szlachty wrzucono srebrne talary z wizerunkiem króla Stefana Batorego. Długo bawił się Kraków. Długo podziwiał hetmana, reżysera całej uroczystości”. Zamoyski z tego rodzaju korowodami zetknął się przebywając na studiach we Włoszech. Ożenek z Gryzeldą powiększył fortunę Zamoyskiego. Wniósł one bowiem największy posag spośród wszystkich ton, który wynosił 40 tysięcy złotych polskich. Z małżeństwa tego przyszły na świat dwie córki: Anna i Zofia. Niedługim życiem cieszyła się Gryzelda. Po siedmiu latach pożycia małżeńskiego, w 1590 roku, umarła przy urodzeniu drugiej córki, mając dopiero 21 lat. Nie chowały się też córki, obie umarły w niemowlęctwie. Po dwóch latach wdowieństwa, w 1592 roku, po raz czwarty zawarł Zamoyski związek małżeński z młodszą w od siebie o ponad 20 lat Barbarą Tarnowską. Była ona córką Stanisława, kasztelana sandomierskiego. Wesele odbyło się w Stobnicy, rezydencji ojca panny młodej. Poprawiny zaś urządzono w Zamościu. Jej posag wynosił 8 000 zł. Z małżeństwa tego przyszło na świat dwoje dzieci: Gryzelda, umarła w dzieciństwie i urodzony w 1594 roku, syn Tomasz, późniejszy II ordynat Ordynacji Zamojskiej, wielki kanclerz koronny, a także dziadek po kądzieli króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Barbara przeżyła męża pięć lat i 27 kwietnia 1610 roku, umierając pozostawiła syna jedynaka. Jako jedyna spośród żon Jana Zamoyskiego, pochowana została w kryptach Katedry Zamojskiej. Miała 44 lata.

Małżeństwa te zapewniały Zamoyskiemu trwałą pozycję w warstwie magnackiej. Jak pisze A. Witusik: „Jan Zamoyski przez owe małżeństwa zyskiwał wiele. Przede wszystkim dawały mu one możliwość wzbogacenia się i awansu. Zwłaszcza skoligacenie się z Radziwiłłami, Batorymi i Tarnowskimi było dla niego poważnym osiągnięciem. Zdawał on sobie bowiem doskonale sprawę z tego, a i bez wątplenia dawano to nieraz odczuć, że choć jest podkanclerzym czy nawet, jak to było później, kanclerzem i hetmanem, daleko mu do pierwszych rodów w kraju”.

Fundator akademii

Troska o światłe społeczeństwo i ambicje naukowe Jana Zamoyskiego, doktora obojga praw, dawnego rektora uniwersytetu padewskiego, skłoniły go do założenia trzeciej w Polsce wyższej uczelni-Akademii Zamojskiej. Do tej pory w Polsce istniały 2 Akademie: Krakowska - ułożona przez Kazimierza Wielkiego w roku 1164 i Wileńska - założona przez Stefana Batorego w roku 1578. Ideę jej utworzenia realizował ten wielki humanista z trudem i powoli. bowiem przedsięwzięcie to wymagało wielu zabiegów organizacyjnych. Pewnym krokiem naprzód było założenie w 1589 roku gimnazjum w Zamościu, którego kierownictwo powierzono znanemu poecie lubelskiemu. doskonałemu znawcy kultury klasycznej -Sebastianowi Klonowicowi. Wzorem dla powstającej szkoły stało się znane ariańskie gimnazjum w Lubartowie, prowadzone przez Wojciecha z Kalisza, wychowanka głośnego Gimnazjum Jana Sturma w Strassburgu, którego również sam fundator był w młodości uczniem.

Jak pisze Jan Malarczyk w art. Akademia Zamojska: „Zamoyski, który porzucił kalwinizm i przyjął wyznanie rzymskokatolickie, będąc na studiach w Padwie, wykorzystał w swoim gimnazjum bogate tradycje szkół różnowierczych, zwłaszcza ariańskich, doskonale się rozwijających na ziemi lubelskiej. Podobny poziom osiągnęło również nowe gimnazjum, wszechstronnie rozwijające umysłowość uczniów, z zwłaszcza zdolność prowadzenia dyskusji”.

W 1593 roku dojrzał plan powołania wyższej uczelni. Miała to być według Zamoyskiego - szkoła obywatelskiego wychowania, instytucja naukowa, przygotowująca młodzież szlachecką do przyszłego życia publicznego i obowiązków senatorskich. Jej utworzenie ogłosił publicznie kanclerz 5 kwietnia 1594 roku. Akademia obwieściła światu swe istnienie specjalnym pismem wydanym piękną łaciną i rozestanym po całej Europie. Zawarto w nim informacje o powstającej szkole, jej celach i zachętę do wstępowania w progi nowej wszechnicy. Fundację Akademii Zamojskiej zatwierdził swoją bullą elekcyjną papież Klemens VIII 29 października 1594 roku, dodając jednocześnie do godła Akademii Zamojskiej swój herb rodowy (herb rodu Aldobrandinich składał się z drabiny Jakubowej i 6 gwiazd ją otaczających). Wymieniona bulla przyznawała akademii wszelkie prawa uniwersytetu o trzech fakultetach: filozofii, prawa i medycyny wraz z nadawaniem stopni akademickich i promowaniem własnych doktorów.

Uroczyste otwarcie Akademii Zamojskiej nastąpiło 15 marca 1595 r. Ku upamiętnieniu tej daty proklamował fundator Akademii Jan Zamoyski specjalną Odezwą do Polaków głoszącą pochwałę nauki i zachęcającą do studiów. „Gdy lud w ciemności - pisał - wał się królestwa, upadają mocarstwa, same dostojeństwa ciężarem się stają”.

Głównym pomocnikiem kanclerza i współtwórcą instytucji oświatowo - kulturalnych w Zamościu: Akademii oraz związanej z nią drukarni i biblioteki, był znakomity filolog i poeta Szymon Szymonowic. Jego wkład w organizację akademii ukazuje A. Witusik, pisząc: „Szymon Szymonowic jako współorganizator Akademii Zamojskiej, między innymi skompletował zespół profesorski, udzielając rad i wskazówek przy tworzeniu podstaw organizacyjnych, układaniu programu, planu nauk i regulaminów wewnętrznych. Przy werbowaniu profesorów do pracy w Akademii Szymonowic wykazywał sporo troski o to, aby nie ściągać do Zamościa ludzi przypadkowych, ale najlepsze umysły, jakie można było znaleźć w Rzeczypospolitej”.

Studia były dwustopniowe: kurs niższy-pięcioletni, i wyższy-sześćioletni, akademicki, złożony z siedmiu różnorodnych katedr, tworzących jednak zwartą, logiczną całość. Przyjmowany do akademii siedmioletni chłopiec rozpoczynał- naukę od czytania i pisania w języku polskim. Po opanowaniu tych umiejętności przystępował do nauki alfabetu łacińskiego i greckiego, a następnie do przyswajania gramatyki obydwu tych języków. W klasie drugiej, dwuletniej, uczył się prozodii (dział językoznawstwa zajmujący się badaniem akcentu, intonacji oraz ich zastosowaniem w poezji) i zasad składni języka łacińskiego i greckiego. Ponadto interpretowano tutaj łatwiejsze listy Cyncerona i listy greckie.

Klasa trzecia, podobnie jak druga dwuletnia, wkraczała już w początki retoryki, (sztuka przemawiania), opierając się na przykładach nie tylko łacińskich i greckich, lecz także polskich. Uczono nr także historii filozofii oraz historii politycznej państw starożytnych. Po ukończeniu klasy trzeciej scholar zamojski rozpoczął studia akademickie. Program kursu akademickiego zamojskiej Almae Matris obejmował siedem katedr. Pierwsze cztery katedry, a mianowicie: katedra matematyki, katedra logiki i metafizyki, katedra filozofii naturalnej i medycyny oraz katedra elokwencji, realizowały rozszerzony program, którego poziom oscylował między poziomem wyższych klas szkoły średniej a poziomem uniwersyteckim. Funkcje właściwych studiów wyższych spełniały dopiero pozostałe trzy katedry: filozofii moralnej i polityki, prawa powszechnego oraz prawa polskiego. Językiem wykładowym była łacina i greka.

Uczelnią kierował kanclerz, którym z urzędu był biskup chełmski. Władze uczelni stanowili: corocznie wybierany rektor, dziekan akademii, kwestor (zajmował się sprawami gospodarczymi) i czterej radni (3 profesorów i 1 student). Pierwszym rektorem akademii został Melchior Stefanowicz (Stefanides), dr filozofii, wychowanek Akademii Krakowskiej. Odegrał on znaczącą rolę w organizacji uczelni. Jego imię nosi dziś plac po dawnym dworcu PKS. Celem zapewnienia stałego dopływu profesorów, fundator uposażył założoną kapitułę kolegiacką, której członkowie mieli obowiązek nauczania w akademii. Ścisłe złączenie uczelni z kolegiatą było przyczyną długoletnich sporów kompetencyjnych, które hamowały rozwój Akademii.

W szerokim programie edukacji humanistycznej nie pominięto także, religii. Jej nauczanie rozpoczęto nieco później, po utworzeniu katedry teologii w 1603 roku, którą kierował mgr teologii, franciszkanin Dominik Convalis. Student ówczesny zdobywał wszechstronną wiedzę, np. w katedrze matematyki oprócz wiedzy z przedmiotu wykładano także: geografę, miernictwo, astronomię i muzykę. Przy akademii powstała bursa, w której znalazło schronienie 50 niezamożnych studentów - Akademia zabezpieczała im pełne utrzymanie wraz z ubraniem i książkami.

Do najciekawszych postaci w zespole profesorskim akademii należeli niewątpliwie tacy naukowcy jak: Adam Burski, dr filozofii, wychowanek Akademii Krakowskiej - pozostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską, m.in. Dialektykę Cycerona. Szymon Birkowski, dr nauk medycznych, filolog i filozof, absolwent Akademii Krakowskiej i Uniwersytetu w Padwie. Jan Ursinus, dr filozofii oraz nauk med., ukończył studia w Akademii Krakowskiej i na Uniwersytecie w Padwie, oprócz zajęć dydaktycznych w Akademii pełnił obowiązki nadwornego lekarza Jana Zamojskiego i nauczyciela jego syna Tomasza. Tomasz Drezner, dr obojga praw, studia prawnicze odbywał w Orleanie, Paryżu, Bourges, Padwie i Rzymie, gdzie obronił doktorat, był nauczycielem syna Jana Zamojskiego - Tomasza oraz wykładowcą w katedrze prawa Akademii Zamojskiej. Zamojski troszczył się o pozyskanych do akademii profesorów, stwarzając im jak najlepsze warunki. Prof. Akademii w Helmstedt Jan Caselius, wychwalając kanclerza za opiekę nad uczonymi i ludźmi pióra, stwierdził wprost: „Zamojski, idąc śladem najlepszych królów, nie waha się cnoty z nizin wydobywać i wysoko ją podnosić”. Akademia Zamojska już po śmierci fundatora stała się uczelnią pełną, wielowydziałową. W1648 roku papież Innocenty X wydał pozwolenie na otwarcie fakultetu teologicznego. Akademia miała swoje wzloty i upadki. Po 190 latach działalności została zamknięta przez zaborcę austriackiego. Dziś o jej istnieniu w przeszłości zaświadcza najokazalszy na starówce zamojskiej - gmach z frontonem, na którym widnieje napis: "Academia Zamoscensis MDXCIV - MDCCLXXXIV".

Człowiek Renesansu

Jan Zamojski to postać humanisty o rozległej kulturze umysłowej i towarzyskiej. Ukazując sylwetkę tak wpływowego człowieka nie sposób nie przedstawić jego stosunku do problemów oświaty i kultury, jakie przyszło mu rozwiązywać na dworze, w Zamościu i nie tylko. W słonecznej Italii zdobywał wiedzę, dzięki której później zrobił zawrotną karierę polityczny.

W Padwie uczył się cenić talenty poetyckie i uczony biegłość humanistów, sam x powodzeniem próbował pióra. Tam także w wielkiej ojczyźnie Odrodzenia, pokochał piękno mistrzowskiej sztuki malarstwa, harmonię światła i cieni architektury. Urokiem tym ulegał już przez całe życie. Wenecja, jak mawiał, pozostała jego "drugą ojczyzną " do końca życia. Fascynacja pięknem Renesansu włoskiego niewątpliwie sprawiła, że po powrocie do Polski Zamoyski stał się jednym z najwybitniejszych mecenasów kulturalnego życia kraju. Hojną ręką i autorytetem nazwiska podpierał nowe talenty literackie, a podtrzymywał powagę uznanych.

Jako typowy człowiek Renesansu, cenił ład i harmonię, pozostawiając po sobie wyczarowane na ziemiach polski miasto idealne, miasto włoskiego Renesansu - Zamość. Zbudowane od nowa miasto, wedle założeń renesansowych jest rzadkim w skali europejskiej przykładem urbanistyki renesansowej. Występują tu typowe dla Renesansu kamienice z podcieniami, zwieńczone wysoką attyką polską czyli ozdobną ścianką wieńczącą budowlę i kryjącą dach, wyciętą często jakby w formie grzebienia. Charakterystyczny cech; wyróżniającą kamienicę zamojską od innych, spotykanych na terenie polski, była jej bogata dekoracja na fasadzie. O uroku zamojskiej architektury tak pisze prof. Grzegorz Seidler: „Renesansowy Zamość przemawiał też do swoich mieszkańców nie tylko symetryczną architekturą, ale i pięknem dekoracji niemal każdego gmachu. Ornamentalne i figuralne rzeźby kamienic rynkowych, ich zrobione portale czy też obramowania okien i kolumny międzyokienne, wymyślne szczegóły wnętrza, dowodzą plastyczności i obrazowości kultury Renesansu. W dekoracyjnej estetyce nie ustępują kamieniczkom rynkowym ani kolegiata, ani synagoga zamojska, a ich sztukaterie sklepieniowe stały się nawet inspiracją polskiej dekoracji późnorenesansowej”. Na wzór budowli Zamościa wznoszono kamienice m.in. w Kazimierzu Dolnym, gdyż dostarczały one gotowych form renesansowych.

Warto dodać, że fundator przystępując do budowy Zamościa podjął śmiałą i odważną decyzję powierzając architektowi włoskiemu Bernardowi Morando funkcję jedyne urbanisty, architekta i fortyfikatora. Zlecenie to było bez precedensu na terenie całej Polski. Zasluga projektanta jest przede wszystkim to, że miasto jako całość stało się dziełem sztuki, "Perłą Renesansu", wpisaną dziś na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO obok Warszawy, Krakowa i Torunia.

Stosunek kanclerza do nauki nie potrzebuje podkreśleń. Wymownym jego świadectwem była fundacja Akademii Zamojskiej. Omówienia natomiast wymagają instytucje jej towarzyszące. Jedną z nich była biblioteka. W dobie Renesansu to instytucja szczególnie ceniona. Fundator akademii i grono, nauczające w niej od początku, zaczęło gromadzić księgi i rękopisy skupowane w całej Europie tworząc bibliotekę, niezbędną bazę do pracy naukowej. Zbiory biblioteki to książki i rękopisy łacińskie, greckie, ormiańskie i hebrajskie. Już w roku 1596, przebywający w Zamościu sekretarz legata papieskiego Bonifacy Vanozzi pisał, iż Zamoyski „kazał wystawić bibliotekę, bardzo dobrze rozporządzaną, znaczną ilością ksiąg, zwłaszcza w języku greckim i ormiańskim, znajdują się przy tym rzadkie i ciekawe manuskrypta”. Zamoyski, jako człowiek światły, był mistrzem propagandy. Zaczął ją uprawiać będąc jeszcze podkanclerzem. Sprawując nadzór nad powołanym przez króla Batorego warsztatem typograficznym w lutym 1577 roku przy kancelarii królewskiej, zadbał, aby pierwsza w dziejach drukarnia polowa, zwana niekiedy "latającą", drukowała nie tylko uniwersały królewskie i opiewała chwałę króla, lecz także publikowała utwory literackie urabiające dyskretniej, a równie skutecznie opinię publiczną. W poszukiwaniu ich zwrócił się do samego Jana Kochanowskiego. Pragnął bowiem podkanclerzy otoczyć nowym splendorem własne imię, zamawiając na swój ślub Odprawę posłów greckich, która odegrana przed parą królewską i nowożeńcami opublikowana została przez latającą drukarnię. Jest to pierwszy znany nam datowany druk, który ukazał się w Warszawie. Drukarnia ta jeszcze niejedną raz odegra istotny rolę w propagandzie odniesionych sukcesów przez kanclerza, a później hetmana. Po jej pięcioletniej pracy za chowało się ponad 20 druków, w tym 11 to dzieła literackie. Istotną rolę w rozwoju oświaty spełniała druga instytucja towarzysząca akademii - oficyna zamojska. Za pierwszy wyłoczony w niej druk przyjmuje się odezwę z 5 kwietnia 1594 roku, obwieszczającą utworzenie Akademii Zamojskiej. Powstanie drukarni zatwierdził 29

października 1594 roku papież Klemens VIII, zakazując m.in. przedruku ksiąg zamojskich na przeciąg 10 lat. Drukarnia zaopatrzona została w piękne czcionki polskie, łacińskie i greckie, odlane w Krakowie. Dzięki tym ostatnim możliwe było rozwinięcie w Zamościu studiów filologicznych, a zwłaszcza grecoistyki.

Drukarnia Akademicka używała sygnetu wyobrażającego mitycznego rycerza Bellerofonta z włócznią i tarczą (herb Akademii Zamojskiej) na Pegazie w skoku. Razem mieli symbolizować męstwo i mądrość, kojarzone jako walka z ciemnotą. Zamoyski od początku żywo interesował się działalnością oficyny, sprawując nad nią ścisły nadzór. Łożył na jej utrzymanie. Będąc jej właścicielem, dopiero po śmierci przekazał ją akademii. O początkach Drukarni Akademickiej tak pisze J. Mularczyk: „Znamienny to fakt. Zamoyski od początku zabiega o to aby wytwory nowo powstałej w Zamościu oficyny były doskonałe i aby szeroko rozchodziły się po świecie. Co prawda, podstawowy cel drukarni to zaspokajanie potrzeb dydaktycznych uczeni zamojskiej, lecz druki jej miały też być rozpowszechniane nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami”: Najświetniejszy okres działalności oficyny zamojskiej przypada na lata 1594-1605, tj. do śmierci jej założyciela. W tym czasie, spod pras wyszły: monumentalne Statuty J. Herburta (1597), seria 8 dzieł prawniczych, w tym 2 zarysy prawa T. Dreznera (1602), 4 publikacje edytorskie z zakresu filologii klasycznej i średniowiecznej (1602) oraz Dialektyka Cyclerona Adama Burskiego (1604). Z drukami, na przestrzeni wieków, wyszło około 1700 publikacji. Swoim dorobkiem edytorskim wpisała się na trwałe w dzieje polskiego drukarstwa. Mecenasowska działalność Jana Zamoyskiego koncentrowała się głównie na Zamościu. W dziedzinie sztuki nie można obdarzyć go mianem mecenasa najwyższej klasy. Mecenas artystyczny Zamoyskiego był utylitarnym (mającym na celu korzyść praktyczną). Sztuchy, miedzioryty i medale wiązały się tylko z osobą kanclerza. Wśród licznych stypendystów zagranicznych nie było ani jednego artysty. Posiadał natomiast doradcę artystycznego, którym był Jan Pudłowski.

Pierwszym malarzem nadwornym Zamoyskiego, o którym posiadamy wiadomości z roku 1589, był prawdopodobnie Krzysztof Bystrzycki. Jego prace nie są znane. Jemu to lub Janowi Szwankowskiemu, malarzowi lwowskiemu, związanemu z kanclerzem ok. roku 1600, , może być przypisywany portret Zamoyskiego w Galerii Uffizi we Florencji. Portret ten jest najbardziej autentycznym spośród zachowanych wizerunków kanclerza. Patronował kanclerz wielu pisarzom polskim, m.in.: Szymonowi Szymonowiczowi, Stanisławowi Reszce i Sebastianowi Klonowicowi. Często przebywał w Zamościu Piotr Ciekliński, komediopisarz - publikując tutaj swoje utwory.

W muzyce Renesansu Zamość zajmował poczesne miejsce. Kanclerski mecenas rozciągał się także i na najwybitniejszego polskiego muzyka owych czasów, którego dopiero wiek XX dostatecznie umiał docenić - Mikołaja Gomółkę.

Zamoyski, na dworze w Zamościu, skupiał wokół siebie ludzi światłych i prężnych. Odniesione sukcesy na niwie oświatowej w dużej mierze zawdzięczał swemu nieodłącznemu współpracownikowi - Szymonowi Szymonowiczowi.

Ukazując dokonania Jana Zamoyskiego nie można zapomnieć o najwspanialszym darze dla potomnych, jakim była kolegiata. Dziś Katedra Zamojska stanowi zabytek architektury klasy światowej i jest najpiękniejszym kościołem w Polsce, zbudowanym w okresie Renesansu. Zamoyskiego-człowieka Renesansu tak charakteryzuje znawca tego zasłużonego rodu Adam Witusik: „Ciągle w działaniu, ciągle czynny. Przez 63 lata swego życia zdziałał tak wiele, że wypełniłoby to kilka żywotów ludzkich”.

Ku pamięci potomnych

Trzeciego czerwca 1605 roku jęknęły dzwony w Zamościu i ich echo przeszło przez cały kraj. Podczas popołudniowego wypoczynku Jan Zamoyski zakończył życie. Odszedł człowiek o nieprzeciętnym umyśle, wpływający w sposób istotny na kształt epoki: znakomity dyplomata, luminarz nauki i kultury, i szczęśliwy wódz, współtwórca utrzymania mocarstwowej pozycji Polski.

Tak upamiętnia wybitną postać kanclerza i hetmana wielkiego koronnego znawca dziejów Polski XVI-XVII wieku, Jerzy Besala, w biografii poświęconej podkomendnemu Zamoyskiego, późniejszemu kanclerzowi i hetmanowi wielkiemu koronnemu, Stanisławowi Żółkiewskiemu. Pomimo upływu blisko 400 lat od śmierci, Jan Zamoyski nie doczekał się do tej pory godnego pomnika. Jego imię upamiętnia natomiast kilka popiersi dłuta różnych artystów, z których najstarsze pochodzi z końca XVIII wieku i eksponowane jest w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie.

Stanisław August w latach swych rządów (1764-95) Przywrócił zamkowi dawną świetności, angażując do jego rozbudowy, modernizacji i urządzania wewnątrz wielu wybitnych artystów. Jedną z najbogatszych w treści patriotyczne była Sal Rycerska, Jej urządzenie zakończono 1786 roku. Umieszczono Tutaj 6 wielkich obrazów, mówiących o doniosłych wydarzeniach w dziejach Polski oraz 10 portretów zasłużonych Polaków, wszystkie pędzla Marcello Bacciarellego.

Wystroju dopełnił poczet popiersi sławnych Polaków, wykonanych w brązie, autorstwa Andrzeja Le Bruna i Jakuba Monaldiego, w latach 1770-1786. Seria składa się z 4 dużych popiersi, wysokości 72 cm, przedstawiających: Jana Zamoyskiego, Stefana Czarnieckiego, Pawła Sapiełę - hetmana wielkiego litewskiego i Stanisława Jabłonowskiego - hetmana wielkiego koronnego oraz 18 mniejszych, dochodzących do 41 cm wysokości. Większe popiersia zostały ustawione w rogach Sali Rycerskiej, na tle panopliów (motywów dekoracyjnych, składających się z elementów uzbrojenia) z herbami sportretowanymi.

Tutaj też znajdują się 2 posągi m.in. Sławy, których autorem jest Le Brun. W końcu ubiegłego stulecia popiersie Jana Zamoyskiego stanęło wraz z 44 innymi, w założonym w 1889 roku przez dr Henryka Jordana w Krakowie parku dla dzieci i młodzieży. Park ten był prawzorem dla wszystkich utworzonych później w Polsce. W Zamościu natomiast zamierzano odstąpić pomnik Jana Zamoyskiego jeszcze w latach dwudziestych. Jednak nic z tego nie wyszło. Dopiero dzięki staraniom Stefana Milera, założyciela ogrodu zoologicznego, w 1935 roku na terenie zoo, odstąpiono popiersie kanclerza wykonane w piaskowcu, dłuta Jakuba Juszczaka. Po wojnie zostało usunięte i dopiero gdy zbliżał się jubileusz 400-lecia Zamościa ustawiono je przed dawnym Pałacem Zamoyskich, czyli obecną siedzibą sądów. W 1952 roku przyszedł nakaz zniszczenia. S. Miler ukrył popiersie i ponownie ustawił w 1957 a roku po jego śmierci, w 1962 roku pomnik zabrano do muzeum. W 1980 roku ukryte w kojcu, mierne artystycznie popiersie, znowu ustawiono na widok publiczny, tym razem przed pałacem.

Od 19 kwietnia 1937 roku popiersie Jana Zamoyskiego zdobi salę Uniwersytetu w Padwie. Inicjatywa ufundowania pomnika, jako daru Polski dla uniwersytetu, wyszła ze strony ambasadora Rzeczypospolitej przy Kwirynale, Alfreda Wysockiego, który nie dysponując dostatecznymi środkami, zwrócił się o współdziałanie do XV ordynata Maurycego Zamoyskiego, licząc na jego udział w pokryciu kosztów dzieła. Chodziło o pomnik taki jakie mają najwybitniejsi wychowankowie tego uniwersytetu. Jego wykonanie powierzono zamieszkałemu w Rzymie rzeźbiarzowi polskiemu Antoniemu Madeyskiemu, znanemu przede wszystkim z sarkofagów królowej Jadwigi i Władysława Warneńczyka w Katedrze na Wawelu, n także z rzeźby króla Jana III Sobieskiego w Kaplicy Polskiej Bazyliki św. Antoniego w Padwie. Wykonany w białym marmurze karraryjskim biust przedstawia jut nie młodzieńca, lecz dostojnego męża w sile wieku, o szlacheckim, inteligentnym obliczu, w polskim stroju szlacheckim, z zawieszonym na szyi medalem przedstawiającym głowę króla Stefana Batorego. Artysta umieścił popiersie na okazałym cokole z czerwonego marmuru, pięknie harmonizującym z całością. Początkowo pomnik znajdował się w auli głównej. Obecnie wystawiony jest w sali, gdzie umieszczono też portret Stefana Batorego oraz szereg portretów innych zasłużonych wychowanków uniwersytetu. Na przeciwko pomnika Zamoyskiego stoi zbliżonej wielkości biust Galileusza.

Popiersia Jana Zamoyskiego posiadają także trzy muzea. W Muzeum Zamoyskich w Kozłówce znajduje się odlew w brązie, wg Andrzeja Le Bruna, które wykonał Christofle w Paryżu, w drugiej połowie XIX wieku. Popiersie eksponowane jest w pomieszczeniu biblioteki. W Muzeum Sztuki Sakralnej, przy Katedrze w Zamościu, otwartym 25.X.1987 roku z

inicjatywy, kosztem i staraniem ostatniego ordynata Jana Zamoyskiego prezentowane jest popiersie fundatora kolegiaty - odlew z cienkiego brązu z XVIII wieku wg Andrzeja Le Bruna. Do czasów drugiej wojny światowej znajdowało się ono w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie. Podczas powstania warszawskiego zostało przestrelone i nosi ślady spalenizny. W Muzeum Okręgowym w Zamościu, od 1997 roku prezentowane jest na wystawie stałej, poświęconej Ordynacji Zamojskiej popiersie w gipsie, patynowanym na brąz. Odlew, wg modelu znajdującego się w Pałacu w Kozłowie, wykonany stał przed kilkunastu laty w Przedsiębiorstwie "Sztuka Polska" w Lublinie i zakupiony przez muzeum. Popiersia znajdują się również w szkołach noszących imię Jana Zamoyskiego: I Liceum Ogólnokształcącym w Zamościu oraz Zespole Szkół Drzewnych i Leśnych w Zwierzyńcu. Tu wykonane jest w gipsie patynowanym na brąz przez artystę rzeźbiarza Jerzego Hyckiego z Zamościa. Warto dodać że jest on także autorem interesującego projektu pomnika statui Jana Zamoyskiego, eksponowanego ostatnio w salonie wystawowym zamojskiego ratusza. Ciekawie przedstawia historię czynów Jana Zamoyskiego na rycinie z 1617 roku Jakub Lauro. Ma one formę łuku triumfalnego. Rycina ta zachowała się w zbiorach Czartoryskich w Krakowie. Natomiast miedzioryt Saundersa wykonany wg rysunku Damela w Wilnie, w 1812 roku, ukazuje Jana Zamoyskiego wieńczonego laurem przez muzy. Powołany w 1986 roku Społeczny Komitet Budowy Pomnika Jana Zamoyskiego w Zamościu, już w początkowej fazie swojej działalności podjął decyzję, że pomnik założyciela miasta Zamościa będzie - rzeźbą figuralną postaci na koniu, na postumencie. Postać na koniu ma być odlana z brązu, natomiast postument wykonany z kamienia.

Źródła:

Grzybowski St., *Jan Zamoyski*, PIW1994.

Kowalczyk J., *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980.

Mularczy J., *Akademia Zamojska*, „Zamość i zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej”, Zamość 1969.

Płaza St., *Dzieje narodu i państwa*, KAW 1988.

Podhorecki L., *Hetman Jan Zamoyski*, MON 1971.

Seidler G., *Lubelszczyzna pisze swą historię architekturą*, „Kalendarz lubelski”, Lublin 1985.

Starnowski Z., *Z przeszłości kościoła w Polsce*, Lublin 1982.

Witusik A., *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978.

Wójcik-Góralaska D., *W służbie czterech monarchów. Opowieść o Janie Zamoyskim*, Warszawa 1978.

Przygotowanie:

Marta Wasil